CZĘŚĆ XVIII. № 56. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK 19/31 LIPCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 18/30 *Lipca.*

Manifest CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ I,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ.

i t. d. i t. d. i t. d.

«Ustanowiwszy Manifestem NASZYM, wydanym 1 Sierpnia 1834 roku coroczne częściowe w Państwie zaciągi rekrutów, ROSKAZUJEMY przypadający na rok bieżący, wtóry częściowy zaciąg z gubernij północnej strefy Cesarstwa dokonać stosownie do obecnego w wojskach lądowych i morskich niekompletu, licząc s tysiąca dusz po sześciu rekrutów, na zasadzie oddzielnego rozrządniczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządz. Senatowi danego.

«Dan w Fischbach, w Szląsku, w dniu 2 (14) Lipca, lata od N. P. tysiąc ośmset trzydziestego ósmego, panowania Naszego, trzynastego.»

Własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Ukazy CESARSKIE.

Do Rządzącego Senatu.

I.

«Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym naznaczywszy wtóry częściowy zaciąg z gubernij północnej strefy Cesarstwa, ROSKAZUJEMY:

1) Zaciąg ten rozpocząć w d. 1 Listopada bież. roku i ukończyć go nieodmiennie przed 1 Stycznia 1839 roku.

2) Na umundurowanie rekrutów, przyjmować od zdających pieniądze według cen, o ile podobna zmniejszonych, a mianowicie po 33 ruble.

«Zaciąg rekrutów z włościan skarbowych gubernii S. Petersburskiej wykonać na zasadzie oddzielnych prawideł, przepisanych przez NAS Ministerstwu Dóbr Rządowych.

«Rozporządzenia co do wojskowości, polecone przez NAS zostały Ministrowi Wojny, a skuteczne wykonanie tego zaciągu poruczamy Rządzącemu Senatowi.»

II.

«Ukazem 19 Października 1831 roku postanowiliśmy iżby przy każdym ogólnym w Państwie zaciągu powinność rekrutsszczyzny rozciągana była na jednodworców i miejskich obywateli w gubernijach zachodnich.

«Manifestem, dnia dzisiejszego wydanym, naznaczywszy wtóry częściowy zaciąg w gubernijach północnej strefy Cesarstwa, ROSKAZUJEMY: wybrać po pięciu ludzi s tysiąca jednodworców i obywateli miejskich gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i Obwodu Białostockiego; stosownie do Ustawy o rozkładzie ich rekrutskiej powinności i rozrządniczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządz. Senatowi danego.

Do P. Ministra Wojny.

«Manifestem, dnia dzisiejszego wydanym, naznaczywszy na rok bieżący w północnej strefie Cesarstwa zaciąg po sześciu rekrutów s tysiąca dusz, ROSKAZUJĘ wam uczynić w tej mierze następne w wydziale wojskowym rozporządzenia:

1) Rekrutów tego zaciągu rozdzielić do wojsk, stosownie do danych już wam w tym przedmiocie roskazów, i

2) Co do umundurowania rekrutów, trzymać się istnących prawideł.»

Dalsze szczegóły podróży J. C. W. W. Xięcia NASTĘPCY-CESARZEWICZA.

Ostatnich dni pobytu w Kopenhadze od 23 po 30 Czerwca, zdrowie J. C. W. NASTĘPCY-CESARZEWICZA coraz

się polepszało. Przystępy febry były ustały, ale zostawała jeszcze niejaka słabość, s powodu której J. C. W. wyjeżdżał jedynie dla użycia powietrza w okolicach miasta.

24go, J. C. W. oglądał muzeum starożytności północnych, znajdujące się w zajmowanym przez Niego pałacu Christiauborg.

25 Czerwca, w rocznicę urodzin N. Cesarza Jmci, Cesarzewicz słuchał mszy św. w Greckorossyjskiej Cerkwi, znajdującej się przy poselstwie. Podczas modłów o długie życie Osób Domu Cesarskiego, stojące w porcie Ruskie wojenne okręty: parowy «Herkules» i fregata «Kastor» dawały ognia z dział.

Po mszy Cesarzewicz odwiedził Króla, lecz przez ostrożność nie był na wielkim obiedzie, danym przez J. K. M. s powodu uroczystości dnia tego. Do obiadu Królewskiego wezwany był orszak J. C. Wysokości i wszyscy oficerowie ze statku parowego i fregaty; — podczas uczty Król Jmć wnosił, przy odgłosie dział, tosty za zdrowie Cesarza i Cesarzewicza.

Tego dnia miał być bal u Posła Rossyjskiego barona Nicolai, ale odłożony został na 26ty. J. C. W. zamierzał być na tym balu, ale za radą lekarzy nań nie pojechał. Król Jmć i wszyscy xiążęta i xiężniczki zaszczycili swoją obecnością ten wspaniały bal, na którym, prócz członków Ciała Dyplomatycznego, znajdowało się przeszło 200 osób z wyższego towarzystwa.

27go, J. C. W. po rannej przechadzce, o godz. 1 popołudniu patrzał przez okno pałacu Christianborg, wraz s Królem Jmcią, na ćwiczenia wojskowe dwóch pieszych pułków.

29go, J. C. W. zamierzając nazajutrz wyjechać s Kopenhagi w dalszą podróż, jeździł ze Swym orszakiem na pożegnanie do Króla i Królowej. Tamże Cesarzewicz pożegnał się s XX. Christianem i Ferdynandem, tudzież z Landgrafem Hesskim i jego synem.

30 Czerwca, o 2 popołudniu Król Jmć odwiedził Cesarzewicza dla przeprowadzenia J. C. W. i udał się z Nim do portu, gdzie się byli zebrali wszyscy xiążęta domu Królewskiego i liczne tłumy ludu. Król s Xiążętami, przeprowadzał J. C. W. na statek parowy «Herkules», na którym był przyjęty z należytemi honorami. Tam, pożegnawszy się s Cesarzewiczem, Król Jmć i JJ. KK. WW. wrócili do portu.

O wpół do 3, Herkules wywiesił banderę Następcy-Cesarzewicza, podniosł kotwicę i wśród odgłosu dział s twierdzy i wszystkich wojennych okrętów, opuścił port Kopenhageński i wraz s fregatą «Kastor» popłynął do Trawemünde, dokąd J. C. W. przybył szczęśliwie nazajutrz, 1 Lipca, o 10 rano.

Ciepła i piękna pogoda sprzyjała żegludze Cesarzewicza. J. C. W. przepędził noc dobrze i w ogólności zdrowie Jego, dzięki Bogu, widocznie się umacnia.

— Cesarsko-Rossyjskie poselstwo w Paryżu otrzymało od Ministerstwa francuskiego uwiadomienie, że Dowodzca sił morskich francuskich na południowém morzu ogłosił 28 Marca (now. kal.) port Buenos-Ayres i całe Argentyńskie wybrzeże za zostające pod blokadą.

Zarząd Oświecenia w roku 1837.

Wyciąg ze zdania sprawy złożonego N. Cesarzowi przez Ministra Oświecenia.

(Ciąg dalszy.)

Okrąg Kijowski. W Uniwersytecie św. Włodzimierza urzędników i nauczycieli było 68, uczniów 263. W okręgu złożonym ze 4 gubernij były: 1 lyceum, 8 gymnazijów z dwóma szlacheckiemi pensyami i s konwiktem dla ubogiej szlachty, jedna szkoła mierniczych, 28 szkół powiatowych, w tej liczbie 12 szlacheckich; szkoła grecka 1; parafialnych szkół 48, w nich urzędników i nauczycieli 528. Nadto pensyj prywatnych 20. W ogóle uczących się 8.307. Przybyło professorów zwyczajnych dwóch, nadzwyczajnych 3. Dozór nad uczniami powiększony przez pomnożoną liczbę pomocników inspektorów i bedelów. 31 Lipca założono kamień węgielny budowy Uniwersytetu. P. Minister Oświecenia sam zwiedzał uniwersytet i o jego stanie podał osobny raport N. Panu. Lyceum xięcia Bezborodki (w Nieżynie) potrzebuje reformy do której poczynione już są przygotowania. Pierwsze gymnazium Kijowskie, dwie przy niem szlacheckie pensye, konwikt dla ubogiej szlachty i szkoła mierniczych, zdaniem P. Ministra mogą się uważać za wzorowe zakłady. S pensyj będących w Kijowie na szczególną pochwałę P. Ministra zasłużyła pensya Pani Tutic. P. Minister potwierdził etat mającej się otworzyć przy pierwszem gymnazium Kijowskiem trzeciej pensyi szlacheckiej, z opłatą od każdego ucznia po 1,500 r. Liczba uczniów w gymnazijach Kijowskiego okręgu tak się szybko pomnaża, iż w wielu trzeba było porozdzielać klassy początkowe. 25 Czerwca założono węgielny kamień budowy Kijowsko-Podolskiego gymnazium. Przy szkole powiatowej szlacheckiej w Złotopolu (w gub. Kijowskiej) otworzy się pensya szlachecka, urządzona tak, jak pensye przy gymnazijach. W powiecie Rowieńskim we wsi Niewirkowie otworzono szkołę parafialną. P. Minister poświadcza, że w gymnaziach i szkołach Kijowskiego okręgu nauki wykładają się s pożytkiem. Młodzież przedziwne czyni postępy w rossyjskim języku. Gymnazyja co do stanu nauk, moralności i ekonomicznego porządku mogą być ustawione w takim szyku: pierwsze Kijowskie, Żytomirskie, Winnickie, Klewańskie, Czernihowskie, Nowgorodsiewierskie, Kamieniecko-Podolskie i drugie Kijowskie. Ze szkół powiatowych szlacheckich najlepszą jest Niemirowska.

Okrąg Białoruski. W okręgu złożonym s pięciu gubernij i jednego obwodu, było 10 gymnazyów świeckich i przy nich 2 pensye szlacheckie i 1 konwikt, 2 gymnazyja duchowne, 1 seminaryjum nauczycieli parafialnych; 19 szkół powiatowych szlacheckich, a przy jednej z nich pensyja szlachecka i 7 szkół powiatowych mieszczańskich; 3 szkoły powiatowe duchowne; 1 instytut głuchoniemych; 154 szkół parafialnych; 25 konwiktów przy różnych szkolnych za-

kładach. Prywatnych pensyj, licząc i 3 wzorowe, 50, w tej liczbie świeckich 32 i przy klasztorach katolickich 18. Urzędników i nauczycieli 890, uczących się w ogóle 12,287. Etat szkolny Białoruskich gubernij postanowiony 14 Października 1836 r. od 1 Stycz. zaprowadzony w gymnazyach Witebskiem, Mohylewskiem i Dynaburskiem,— Z gymnazium w Zabiałach utrzymywanego przez OO. Dominikanów przeprowadzono do gymnazium Witebskiego 40 uczniów będących na funduszu hr. Hylzena. P. Minister potwierdził ustawę dla konwiktu Hylzena i Szadurskich i dozwolił przyjąć 10 pensionariuszów nadliczbowych utrzymujących się o własnym koszcie. Gymnazium w Zabiałach s końcem szkolnego roku ma być zamknięte. Stosownie do etatu potwierdzonego w d. 14 Paźdz. 1836 r., szkoły powiatowe szlacheckie w Rohaczewie, Mścisławiu, Orszy, Połocku i Leplu zmienione zostały w pięcioklassowe; szkoła powiatowa szlachecka w Newlu zmieniona w mieszczańską o trzech klassach, takąż szkołę otworzono w miasteczku Krasławiu (w gub. Witebskiej); a szkoły elemntarna w mieście Czerikowie i dwuklassowa w miasteczka Kosciukowiczach stały się powiatowemi. W Słonimie szkoła powiatowa utrzymywana przez katolickie duchowieńctwo została zamkniętą, a zamiast niej otworzono szkołę powiatową szlachecką o pięciu klassach. Do szkoły xx. Piarów w Wilkomierzu zostawionej do czasu pobudowania szkolnego domu, przydani zostali świecki dozorca i dwóch nauczycieli Rossyjan. Szlachta Upitskiego powiatu za pozwoleniem N. Cesarza na zbudowanie domu w Poniewieżu dokąd ma być przeprowadzona szkoła powiatowa szlachecka s Traszkun, przeznaczyła summę mającą wejść po sprzedaniu ofiarowanej części majątku b. Marszałka powiatowego Zawiszy, i prócz tego zrobiła ofiarę w pieniądzach i w drewnianym materyale, a mieszkańcy Poniewieża oprócz jednorazowie na ten przedmiot postąpionych 1,000 r. sr., obowiązali się swoim kosztem opatrzyć pomieszczenie dla szkoły, nim dom zostanie zbudowany. Za przyzwoleniem N. Cesarza kupiony został od Litewsko-Ewangelickiego-Reformowanego Synodu dom w miasteczku Kiejdanach nazwany Collegium Nobilium, za 3,700 r. sr.— Szlachta gubernii Mohylewskiej postanowiła jednorazowie wnieść na urządzenie pensyi szlacheckiej przy gymnazium Mohylewskiem 22,000, a na przekształcenie pensyi prywatnej w Pipenbergu na instytut szlachetnych panien, w ciągu lat pięciu wnieść do 44,840 r. Dziedzic miasteczka Krasławia hr. Plater ofiarował dla tamecznej powiatowej szkoły dom o trzech piątrach ze szkolnemi sprzętami. Obywatel powiatu Wilkomirskiego hr. Morykoni zobowiązał się bezpłatnie dostarczyć cały na zbudowanie szkolnego domu w Wilkomierzu potrzebny materyał drewniany, wartości 14,000 r.—Z dyrekcij okręgu Białoruskiego Wileńska zawsze pierwsze zajmuje miejsce tak co do składu swojego jak i co do liczby uczniów. Oba Wileńskie gymnazyja zalecają się dobrem ze wszech względów urządzeniem. Gymnazium Krożskie niższe jest od Wileńskich, lecz znaczna liczba jego uczniów, usposobionych do przejścia do uniwersytetu Moskiewskiego, dowodzi, że kursa szkolne w tym zakładzie polepszają się. Gymnazium Grodzieńskie ze szlachecką przy niem pensyą, tudzież gymnazyja Swisłockie i Białostockie są w dobrym bardzo stanie, i pod względem nauk znacznie się udoskonaliły. Gymnazium Mińskie co do liczby uczniów, zajmuje wtóre miejsce po Krożskiem, a co do biegu instrukcyi należy do najlepszych w okręgu zakładów. Dyrekcya Mohylewska i Witebska, ustępując innym w liczbie uczniów biorą pierwszeństwo ze względu na ugruntowane w nich rossyjskie ukształcenie. Wszystkie inne szkolne zakłady Białoruskiego okręgu dążą skutecznie do zamierzonego dla nich celu. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Hanower 18 Lipca. J. C. W. W. Xiążę Następca Tronu Wszech Rossyj przybył dziś o południu do naszego miasta i wysiadł w Zamku Królewskim Herrenhausen.

Londyn 15 Lipca. Gazeta urzędowa ogłosiła mianowanie nowego para; jest to P. Brudenell Bruce, starszy syn margrabi Aylesbury. Królowa Jmć nadała mu tytuł barona Bruce of Tottenham.

— Pomiędzy podwyższeniami w wojsku, s powodu koronacyi, vice-admirałowie: J. Erskine Douglas, sir R. Donnelly i sir J. Poo Beresford, mianowani zostali admirałami błękitnej bandery, 17 jenerał-poruczników jenerałami broni, 37 jenerał-majorów, w tej liczbie sir J. Colborne, dowodzca wojsk w Kanadzie, jenzrał-porucznikami.

— 7 b. m. Xiążę Leeds umarł w Londynie mając 63 lat wieku. Starszy syn jego Francis Godolphin, d'Arcy, margrabia Carmarthen, odziedzicza godności i tytuły ojca.

— Gazeta urzędowa z d. 1 Lpica zawiera wyrok Królowej, pozwalający okrętom stanu Venezuela zawijać do portów Hiszpańskich s taką opłatą, jakiej okręty hiszpańskie ulegają.

— Podług listów z Gwadelupy spodziewają się prędkiego uskutecznienia zamiaru przekopania kanału przez międzymorze Panama.

Paryż 18 Lipca. Infant don Francisco a Paulo, jest teraz w Bagnères de Luchon, skąd pojedzie do Bordeaux, a wkrótce potém z rodziną swoją, przybędzie do Paryża.

— Były porucznik Laity będzie wysiadywał lata więzienia, na które prkez sąd parów jest skazany, w centralném więzieniu Clairvaux.

— Budżet przychodów na rok 1839, przyjęty przez obie izby, wynosi 1,080,486,091 franków.

— Przed kilku dniami sąd jeden Paryski zapytywał P. Arago o zdanie: azali gwiazdy spadające lub inne meteory mogą sprawić pożar? bowiem człowiek jeden, oskarżony o podpalenie domu, twierdził na swe uniewinnienie, że pożar powstał z wielkiej gwiazdy spadłej, którą wiele osób widziało. Sąd chciał wiedzieć czy kiedykolwiek podobny przykład się zdarzył. Po pilném szperaniu P. Arago zna-

lazł w tomie 1 pamiętników akademii Dijońskiej że w nocy na 12 Listopada 1761 gwiazda spadająca zapaliła dom jeden w Chamblan, o półmili od Seurre, w Burgundyi. Godną jest uwagi rzeczą że ten fenomen zdarzył się właśnie w jednę s tych nocy, w których astronomowie zauważali najwięcej gwiazd spadających.

— W nocy na 17 b. m., pożar wybuchnął w teatrze Vaudeville, na ulicy Chartres i zniszczył go do szczętu. Srodki ratunku użyte były na ochronienie przyległych budowli i zdołano zatrymać postępy ognia.

Stockholm 13 Lipca. Biulletyny o zdrowiu Króla Jmci są coraz więcej zaspokajające. Od dwóch dni J. K. Mość zajmuje się już interesami. Puchlina lewej łopatki tak się zmniejszyła, że dziś można było zdjąć przewiązkę. Zobaczono wtenczas, czego się też domyślano, że obojczyk jest złamany, ale to złamanie jest takiego rodzaju, że niema się czego lękać iżby sprawiło wielkie boleści. Gdy przychodzenie do zdrowia będzie bardzo długie, przeto sam Król roskazał, aby biulletyny nie codnia ale co trzy dni były ogłaszane.

Wiedeń 13 Lipca. W gazecie Lwowskiej czytamy: «Publiczność miasta Lwowa przyjemnie została zadziwiona wiadomością o wielkim dobroczynnym darze hrabi Stanisława *Skarbka*, herbu Habdank, który wszystkie dobra swoje przeznaczył na założenie i uposażenie domu przytułku dla ubogich i sierot, którego dotąd w stolicy naszej wielkiej prowincyi niedostawało. Hrabia Skarbek zamierza wybudować gmach, mogący pomieścić 400 ubogich i 600 sierot; te ostatnie mają być ćwiczone w rozmaitych kunsztach i rzemiosłach. Na wzniesienie i utrzymanie tego zakładu, P. Skarbek oddaje wszystkie swoje dobra, już opisane w urzędowie sporządzonym akcie i składające się ze trzech miast, trzydziestu wsi, teatru we Lwowie i wszystkich do niego należących budowli. Nadto założyciel przeznacza na tenże cel wszystkie dobra bez wyjątku, jakieby w ciągu życia swego mógł nabyć.

NOWINY Z HISZPANII.

W gazecie Madryckiej z d. 30 Czerwca ogłoszony jest list hrabi Luchana, pisany s Pencerrada do ministra wojny, iż podług depeszy rządzcy Peralta, trzy bataljony i dwa szwadrony karlistów pobite zostały pod Montreal. Nieprzyjaciel stracił do 500 ludzi.

— Puycerda w Katalonii oblężone zostało przez karlistów. Cabrera zajął w Królestwie Walencyi i Niższej Aragonii wyborne stanowisko, które pozwala mu mierzyć się ze znacznemi, jak mówią, siłami jenerała Oraa.

— P. Mendizabal pojechał do Lizbony, po posłuchaniu, które miał u Królowej.

— Sam Rząd Królowej w biulletynach swoich wyznaje, że na szturmie Pencerrada zginęło 6 wyższych i 38 niższych oficerow, 696 żołnierzy i 83 konie.

Liwurna 11 Lipca. Statek parowy francuzki, przywiozł tu wiadomości z Egyptu. Pasza znajdował się w Alexandryi. Straszliwy pożar wybuchnął w Kairze, i w chwili odjazdu statku 1000 domów już było zniszczonych. Banda beduinów wpadłszy do miasta rabuje mieszkańców i podpala części miasta, do których ogień nie doszedł. Miasto jest w najopłakańszym stanie.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Villa Simonetta, pod Medyolanem, jest bardzo godne uwagi echo. Wystrzał pistoletowy powtarza się w niém do 80 razy. Napoleon często tam przyjeżdżał i strzelał s pistoletu i miał to echo za rzecz najnadzwyczajniejszą w świecie.

— Gazeta wychdząca w Sydney, stolicy osad angielskich w Nowej Hollandyi, oznajmuje o śmierci jednego osadnika, nazwiskiem Sam Terry, który za karę był zesłany lat temu 50 do Nowej Walli południowej a teraz zostawił 10,000 funtów sterl. (250,000 r. ass.) dochodu, uzbieranego pracą i przemysłem, który rozdzielił między dzieci i żonę. Terry pogrzebiony został z wielkim przepychem i z honorami wolno-mularskiemi przez członków loży do której należał.

— Zbliżające się uroczystości s powodu koronacyi Cesarza Jmci Austryackiego, podały następną myśl jednemu starozakonnemu jubilerowi Galicyjskiemu. Kazał on zrobić cyfrę J. C. Mości Ferdynanda 1, tudzież wiele innych emblematów, stosujących się do koronacyi, z brylantów rozmaitej wielkości, i ma tego używać na przezrocza w czasie illuminacyj. Szacują na bardzo wielką summę drogie kamienie, do tego użyte, jubiler zaś spodziewa się po koronacyi otrzymać pozwolenie wypuszczenia swoich klejnotów na loteryą.

— W Boston, w Ameryce, P. Aniali, architekt i malarz dekoracyj, ukończył niedawno cały teatr z blachy. Zamiar ten, do którego częste w ostatnich czasach pożary były powodem, wykonany został z najlepszym skutkiem i w nader krótkim czasie. Kurtyny, kulissy, ławki, loże, galerye, nawet budka suflera i podłoga sceny, są całkiem z blachy. Malowidło ma więcej blasku i świeżości i mimo wielką obszerność sali, każde słowo aktorów jak najlepiej jest słyszane. Nadto, teatr taki kosztował o $\frac{1}{3}$ mniej niż zwyczajny. Na pierwszej zaraz wystawie publiczność oceniła wszystkie te korzyści i żywemi oklaskami budowniczemu podziękowała.

— Doświadczają w tej chwili na Tamizie statku, którego mechanizm działa za pomocą żywego srebra. Próby te powiodły się; ale dotąd bardzo słabej siły używają, z obawy iż większa wprawiłaby statek w tak szybki ruch, że musiałby się strzaskać napotkawszy najmniejszą przeszkodę. Cała trudność teraz zależy na znalezieniu środka pohamowania zbytniego pędu i uregulowania siły ruchu.

— Pakiebot parowy «Great Western» dokonał w tych czasach podróży s taką szybkością, jakiej niebyło przykładu. Z Bristol do Nowego-Yorku przybył we 14½ dnia, a na powrot do Bristol *we dwanaście dni i 21 godzin*. Średnia szybkość tam jadąc wynosiła ośm, a na powrot dziesięć

mil morskich na godzinę. Pakieboty żaglowe ubiegać się też zdają o prym s parowemi. Jeden z żaglowych pakiebotów wyszedł z New-York 20 Czerwca i stanął w Portsmouth w 17 dni.

Dzienniki Amerykańskie opisują straszliwy przypadek zdarzony z okrętem parowym «Puławski» który wypłynął 11 Czerwca s Charlestown do Baltimore ze 160 podróżnemi, a w ich liczbie 50 kobietami. Pierwszego zaraz wieczora, w piękną pogodę i wśród wielkiej ciemności, prawie o 30 mil od brzegu, pękł z okropnym hukiem kocioł parowy; okręt został strzaskany i wielka liczba ludzi okrętowych i podróżnych utraciła życie. Łodź, spuszczona do morza, zatonęła ze wszystkiemi osobami, które w niej szukały ratunku. Kilku ludzi z okrętowej osady którzy nie odnieśli ran, potrafiło się ratować na wątłej łodce, i ludzie ci widzieli, jak w kilka minut po wystrzale okręt «Puławski» poszedł na dno. Podług jednego dziennika 95 osób zdołało się ratować i te były zabrane przez rozmaite okręty, tak iż nie 160, ale 65 ludzi zginęło.

— P. Thomas French, ze stanu New-York, wynalazł prassę drukarską, która daje zadziwiające wypadki. Prassa ta jest w związku s fabryką papieru w Middletown. Jak tylko papier jest gotów, zaraz idzie pod prassę i trzy minuty wystarczają na wytłoczenie xiążki od 356 stronic. Text drukuje się na papierze nieskończonej długości i całe wydanie dzieła może być wygotowane w czasie do nieuwierzenia krótkim.

Literatura.

DO PANA A. T.

AUTORA LISTÓW AMERYKANKI.

«Lubo w swem pismie z dnia 30 Kwietnia, dałeś mi Pan swój adres, na *przypadek tylko zdarzonej potrzeby odezwy*, daruj P. jednakże że ten przypadek ma natychmiast miejsce za odebraniem jego wspomnionego listu. List ten poruszył tyle zajmujących mnie kwestyj, że żalby było z rozmówieniem się o nich do *wydarzonej okazii* czekać, wolę więc szczerze wziąść z niego powód do literackiej korespondencyi która się właśnie szczęśliwie pomiędzy nami zawiązała.

«Ze zbyteczną skromnoscią wymawiasz się P. że połowę swojego pisma zająłeś mową o swojem dziele pod nazwą *Amerykanka w Polszcze* ogłoszonem: proszę wierzyć że jest to własnie przedmiot który mnie najmocniej mogł zająć i zajął. Mowiąc mi o widokach które miałeś w napisaniu tego dzieła, powiększyłeś P. zaiste interes który we mnie i dzieło i pisarz jego, od pierwszego razu obudzili. Jakem w pierwszym liscie oswiadczył powtarzam i teraz, że zarzuty moje przeciw *listom Amerykanki* ograniczają się do formy wybranej przez Pana, a nie do samej tresci dzieła, które zewnątrz swej formy i, powiem nawet *pomimo formy*, posiada znakomite zalety i nieprzemijającą mieć musi ważność w naszej literaturze. Z formą się zawsze pogodzić nie mogę i tego co mi P. w swoim liscie powiadasz, bez niejakich zarzutów przepuscić nie potrafię. Nie potrzebuję jednak, zda mi się, uprzedzać P., że nie mam zarozumiałości powiedzenia w tych uwagach czegoś takiego czegobyś P. równie jak ja, a może lepiej odemnie, niewiedział; tym mniej mam bezczelnosci katechizmować Pana i na moje zdanie nawracać; to co powiem, powiem jedynie ażebyś P. wiedział jak ja o tém myslę; zapozna to nas scislej z sobą: zdaniem też jest moim, że celem wszystkich literackich stosunków i literackich rospraw, ich korzyscią a nawet przyjemnoscią, jest dowiedzieć się jak rzecz jedną (tę właśnie która nas zwyczajnie zajmuje) różni z różnych stron widzą. Przeciwną ostatecznoscią wzajemnej nieczułości i osamotnienia w rzeczach piśmiennych, jest sentymentalne porozumienie się, wykształcenie gustu i sposobu widzenia koteryjnego. Biedne się stąd literatury wyradzają. Z tego względu, te przestrzenie które nas jednych od drugich tak daleko trzymają i na które w powszednim życiu z wszelką się sprawiedliwoscią żalemy, nie są bez swojej korzyści: zaręczyć nam mogą indywidualność i niezawisłość literackiego zdania.

«Zródłem przyjemności którą znachodziłem w czytaniu *listów Amerykanki* jest to, iż widać w tem dziele, jako to nie jest (co bardzo pospolicie u nas się zdarza) *nowa redakcya dawno wiadomej rzeczy*, ale widoki osobne, wykład myśli wylęgłych we własciwej sferze widzenia. Takie tylko myśli budzą umysł czytelnika do tego, że on także w swą kolej *myśleć* zaczyna. Doswiadczyłem tej przyjemnosci i tego skutku na nowo za przeczytaniem listu Pańskiego. Pomysł wystawić w jednym obrazie krajowego umysłu jego skarby, dzieje, i język i myśli i zarys literackiego rozwinięcia i wzór potocznej rozmowy, taki pomysł jest zaiste piękny i rozległy! Dotykalnie czujemy jego ważność, przypominając jakby pismo takowej tresci z XVI wieku było dziś dla nas szacownem. Niewątpliwie, pismo takowe i z XVI i z XIX wieku, jest dla nas pożądanem. Rozumiem iż urzeczywistnienia takowego pomysłu, nie mamy prawa niezgodnoscią z naszem *widzi mi się*, z naszym osobistym gustem literackim nicować. Nierozsądkiem byłoby mniemać, że taka a taka forma odjęła co ważności, ważnemu i rozumnemu dziełu, ale można mniemać że powierzchowne zdanie publiczności, trudniej pozna ważność i rozum pod jedną formą, jak pod drugą. Takiej jest natury moja pienia przeciwko dziełu Pańskiemu.

«Zdaje mi się że do obrazu który Pan zamierzyłeś wystawić, kształt powiesciowy posłużył jedynie do włączenia weń i wzoru potocznej rozmowy. Wypadło nadto drogo ten ostatni zamysł opłacić! Kształt romansu nie sprawił tego tylko że obraz Pański jest *wieloskładny*, ale nadał że jest *podwójny*. Zsyłasz się P. na dzieło o Niemczech Pani Staël. To dzieło nie jest romans. O gdybyś Pan był wybrał te ramy! Jak by być mogła zajmującą, takowa podróż po naszym kraju, z poswiadczeniem rozwijającego się w różnych okolicach, albo odnoszącego się do różnych oko-

lic i miejscowości, życia umysłowego! Daje tego gdzieniegdzie miarę samo pismo Pańskie. Co to *np.* za cudowne miejsce, gdzie Amerykanka opowiada sprawione na niej wrażenie, przez widok Niemna uświęconego gieniuszem swojego wieszcza?.. Albo to gdzie P. wskazujesz, jak w poeziach szkoły Ukraińskiej, raz pierwszy posłyszano nazwiska tamecznych rzek i miasteczek, których odtąd imiona rozeszły się i rozchodzą daleko po świecie *). Nic pożądańszego jak takowe zespolenie wyobrażeń: literatury i krajowości. Łączność ta jest naprzod naturalna; powtóre, związek jaki nowi pisarze (*np.* Michelet) upatrują między położeniem fizycznem krajów, a moralnemi w nich wypadkami, jest stokroć jeszcze właściwszy co do literatury jak co do historyi; nakoniec że takowy wykład piśmiennictwa byłby dopiero prawdziwie popularnym, a tej popularności nie przyszłoby okupować żadną ofiarą, ale owszem przyłączeniem tylko co najżywszych a niesłusznie w scholastycznych wykładach opuszczanych, względów. Pismo Pańskie jawnie świadczy że P. wpadałeś na tę myśl, krążyłeś około niej, przejawiałeś ją nawet czasami ubocznie, tem więc większy żal czujemy do tej popłatnej na nieszczęście w naszych czasach formy *utylitarnego romansu*, która pociągając Pana do siebie, odwróciła z kierunku, który mogłeś wziąść i już prawie brałeś. *Pani Staël* w innem dziele zostawiła cóś podobniejszego do *romansu literackiego:* w *Korynnie.* Pomimo to jednakże iż utrzymują że Włochy *można opiewać,* pomimo niewątpliwych zdolności autorki, *Korynna* nie mniej dla tego jest utworem nieszczerym, sztucznym. Z jednej strony romans utylitarny, jest (przynajmniej w oczach moich) nieprzejednany ze znaczenieni artystycznem; z drugiej, każda nauka wykładana z zaprawą wierszopiską, powieściową i podobną, wygląda troche dziecinnie i może być brana co najwięcej za żart, za zabawę, ale nigdy za cóś poważnego. Mowisz P. bardzo grzecznie w swym liscie że *autor Lit. i Kryt.* wie najlepiej, jak staranniej i jak inaczej musiałaby być pisana xiążka, mająca być naukową wyłącznie; mogę P. upewnić że *autor Lit. i Kryt.* wie doskonale, że nie masz u nas w przedmiocie najwyższego polotu literatury xiążki napisanej lepiej i dającej szerszą miarę rozległego widzenia rzeczy swego autora, jak listy Amerykanki. Z tego więc tylko powodu, mógł on żałować że takowy pracownik jak P. oddał się na pierwszy raz *niewdzięcznej* pracy.

Przypisz to P. zaprzątnieniu pospolitemu objętym panującą myślą, że nie mam uwagi tylko dla jednej części jego dzieła, dla części krytycznej. Uważam ciągle listy Amerykanki, jako pismo o literaturze Polskiej, nie zaś jako romans, chociaż kto inny w tem by znalazł nie jeden ślad znakomitych zdolności pisarskich. W moim więc sposobie widzenia rzeczy, naznaczyłem oddawna dziełu Pańskiemu miejsce w szyku naszych pism krytycznych. Dzieje się w naszej literaturze, co się zawsze zdarzało: po poetach następują krytycy. Wart nawet szczególnej uwagi, tryb jakowym odbywało się u nas to przejście od jednych do drugich. Komuż w nowej literaturze polskiej, zostawić należy nazwisko pierwszego krytyka?.. Brodzińskiemu. Ale Brodziński jest razem poetą; owszem jest poetą tak znakomitym, samoistnym, szczerym, że zasługi jego krytyczne stoją w cieniu za blaskiem jego poetycznego imienia. Drugi z kolei krytyk jest Mochnacki. Ten nie pisał wierszy, ale i to jeszcze poeta, nie krytyk. Czułem to dawno, ale posłyszałem pierwszy raz wyrzeczonym to zdanie, przez znakomitego męża xiędza H..... które mnie uderzyło wielką trafnością swoją. W istocie ono jest kluczem dzieła o *literaturze polskiej w XIX wieku.* We wszystkiem, aż do uniesień mistycznych, aż do zakochania się w *Okenizmie* i *Szelingianizmie,* Mochnacki jest poetą. Pomimo prób innych, częścią niedosnutych, częścią opóźnionych, następne miejsce w historyi krytyki polskiej, Panu zapewnia jego niniejsze dzieło. Ogłoszeniem jego nabyłeś P. rzetelnej zasługi w literaturze narodowej. Publiczność nasza ma już od kilkunastu lat znakomitych petów, używa ich geniuszu słyszy nawet że mu ich w domu i za domem winszują i zazdroszczą, ale Pan dopiero ukazałeś jej wszystkich ich zarazem, przywiodłeś do tego że *widzieć* może umysłową zasobność swego narodu. Dzieło Mochnackiego była to tylko przedsień do *architektoniki* (jak on nazywał) literatury polskiej; portyk wprawdzie marmurowy, ale tylko portyk; P. nas we środek wprowadziłeś. Rozróżnienie na szkoły, ukazanie że one są odblaskiem oblicza różnych prowincyonalnych odrębności Polski, uznanie w tej rozmaitości osobliwości i bogactwa literatury narodowej, są to wszystko rzetelne Pańskie krytyczne zaslugi, że te kilka tylko wymieniam. Być może że nie zgodziłbym się nie na jeden sąd o tym lub drugim z roztrząsanych przez P. naszych pisarzy wyrzeczony, może być że mamy różne uczucie estetyczne; ale nie o to tu się rzecz toczy. Zaletą dzieła Pańskiego jest w oczach moich że objąłeś myślą i przedstawiasz nam, ogólny obraz naszej tegoczesnej poezyi; powziąłem z niego przekonanie że patrzysz na narodową literaturę z wysoka, śmiało i po swojemu; takiego więc pisarza najbardziej teraz potrzebujemy i w takiem jak wyraziłem świetle, zapatruję się na posłannictwo Pańskie w naszej literaturze i t. d.

M. Gr.

D. 13 Maja 1838.

*) *Marja* Malczeskiego, przedrukowana w Londynie. *Zamek Kaniowski* przetłumaczono na język angielski i niemiecki.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Іюля 18-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.